



Praca w sytuacji ubóstwa – o pewnej nieoczywistości

KATARZYNA GÓRNIAK
POLITECHNIKA WARSZAWSKA

Abstrakt

Transformacja systemowa mająca miejsce w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych wywołała bardzo wiele radykalnych przeobrażeń w obrębie ładu społecznego i znacząco wpłynęła na prawie wszystkie jego aspekty. Wprowadziła do dyskursu publicznego szereg nowych kategorii lub zupełnie na nowo zdefiniowała już istniejące. Jedną z takich kategorii była praca, która tak w wymiarze praktyki społecznej, jak i symbolicznym nabrała odmiennego od dotychczasowego znaczenia. Pracy zaczęto przypisywać w dyskursie publicznym, który był instrumentem zarówno wprowadzania oraz legitymizowania nowego ładu, rolę dominującą i wiodącą. Stała się ona nie tylko narzędziem społecznego zakorzeniania i wyznaczała zakres potencjalnych działań, ale również otwierała drzwi do społecznej obecności i pełnoprawnego uczestnictwa w życiu społecznym. Praca stała się zatem nie wyborem, ale przymusem i powinnością, a brak pracy oznaczał wykluczenie i odmowę uczestnictwa, społeczną nieobecność. Interesujące jest zatem, jak w tym kontekście postrzegane i traktowane są osoby żyjące w ubóstwie, które najczęściej definiowane jest jako konsekwencja braku pracy, jakie pojawiają się w dyskursie konstrukcje biedy, w jaki sposób jest ona kategoryzowana i kwalifikowana, w tym poprzez odniesienia do kategorii pracy. Zagadnienie to jest głównym przedmiotem niniejszego artykułu, w którym staram się pokazać ów nieoczywisty związek tak z punktu widzenia świata nie-biednych, jak i oddać głos samym osobom doświadczającym ubóstwa.

Słowa kluczowe:

praca, ubóstwo, wykluczenie społeczne, strategie zaradcze.

Dyskurs czasu transformacji

Transformacja systemowa 1989 zaowocowała wprowadzeniem na stałe do rzeczywistości społecznej i debaty publicznej nie tylko nowych pojęć (np. gospodarka rynkowa, wykluczenie społeczne) ale również przywróceniem tych, które w okresie *ancien régime* były wyrugowane i marginalizowane, niejako odblokowaniem ich obecności (bezrobocie, ubóstwo) oraz redefiniowaniem tych powszechnie funkcjonujących i obecnych w istniejących sposobach urządzania świata przed zmianą systemową. Wypełniono je dotychczas nieznanymi znaczeniami i treściami, nadano im nowe odniesienie, zmienił się również sposób ich funkcjonowania w rzeczywistości społecznej, zaczęto je inaczej konceptualizować. W konsekwencji transformacja doprowadziła do przemian w hierarchii ważności kategorii i procesów organizujących życie społeczne, polityczne, gospodarcze czy kulturalne, wyznaczających kryteria dostępu i ramy społecznego funkcjonowania jednostek. Transformacja systemowa nie byłaby możliwa bez instytucjonalnych zmian w sposobach myślenia, obrazowania, postrzegania społecznego, a tym samym nie byłaby możliwa bez korzystania z mocy i sprawczości dyskursu publicznego, który nie tylko opisuje i przedstawia, ale przede wszystkim wprowadza kategorie wartościujące, przypisujące bądź odmawiające słuszności pojawiającym się racjom i głosom, tworzy dystynkcje i granice przynależności, nadaje znaczenia, upowszechnia określone interpretacje i rozumienia, na co wskazuje wielu badaczy dyskursu publicznego (m.in. Czyżewski, Dunin, Piotrowski, 1991; Duszak, Fairclough, 2008; Horolets, 2008; Lister, 2007, Tarkowska, 2013a).

W polskim dyskursie publicznym czasu transformacji, ale także czasu umacniającego jej efekty (post-transformacji), pojawiały się zatem całe systemy uzasadnień dla

tworzącego się porządku, które by go legitymizowały¹. Porządek ów musiał poradzić sobie nie tylko z wprowadzaniem nowego, ale też z oporem tych, którzy nie potrafili albo nie chcieli akceptować zasad i reguł wyznaczających obowiązujące praktyki społeczne, nie poddawali się procesom adaptacyjnym, odrzucali to, co było im oferowane lub, jak twierdzą niektórzy badacze, siłą (najczęściej o charakterze symbolicznym) narzucane (por. Buchowski 2001, 2008; Górniak, 2014; Sowa, 2010). Dyskurs publiczny stał się przestrzenią, w której zachodziły intensywnie mechanizmy (współ)budowania, legitymizowania i podtrzymywania nowego porządku społecznego, a zawierały one w sobie szereg działań o charakterze podważającym sens, wykluczającym czy usuwającym działania i praktyki, które nie mieściły się w pełni w ramach nowego ładu – a w konsekwencji również jednostki je podejmujące. Procesy te dotyczyły szczególnie tych zjawisk, które mogłyby świadczyć o niesprawności, zawodności powstającego systemu, jego błędach czy brakach. W takim ujęciu kluczowe wydają się być dwie kategorie – pracy i ubóstwa, z czego kategoria pracy uległa silnej redefinicji², a kategorię ubóstwa można uznać za nową, ponieważ w okresie PRL-u została

1 Jan Sowa określa je np. mianem mitologii, na którą składają się upowszechniane, powielane i utrwalane różnorodne mity czy fantazmaty. Celem ich było zapewnienie ideologicznego wsparcia neoliberalnej transformacji na początku lat dziewięćdziesiątych (2010; 28). Do kluczowych mitów Sowa zalicza: mit wzmożonej mobilności społecznej III RP, mit *trickle down* (przekazywania/splywania zasobów i bogactwa z góry drabiny społecznej w dół), mit wyższości własności prywatnej, mit modernizacji przez rozwój kapitalistyczny. Natomiast Jan Strzelecki używa kategorii postfordowskiej narracji o pracy, którą wnikliwie analizuje (2012).

2 Ze względu na objętość tego artykułu nie pokuszę się o rekonstrukcję „socjalistycznej rzeczywistości pracy” (Romaniszyn, 2007: 27) i tego jak była dyskursywnie przedstawiana. Szczegółowo te kwestie analizowali m.in. Romaniszyn, 2007: 27–39; Marody, Lewicki, 2010: 105–113; Dunn, 2008.

niejako wyrugowana z dyskursu publicznego (por. Tarkowska, 2000, s. 10).

Praca w okresie transformacji stała się jedną z najważniejszych aktywności organizujących funkcjonowanie i społeczną obecność każdej jednostki, dzięki niej następował dostęp do określonych dóbr, instytucji i praktyk. Praca umożliwiała pełnoprawne uczestnictwo społeczne, zakorzeniała jednostkę w życiu zbiorowym, pociągała za sobą zdolność do realizacji akceptowalnych wzorów działania i jak twierdzi Kazimierz Frieske praca jest jedną z bardziej znaczących i priorytetowych kategorii *wyznaczających zakres uczestnictwa jednostek w życiu zbiorowym. Brak stałego zatrudnienia bezpośrednio lub poprzez swoje konsekwencje oznacza, że uczestnictwo to staje się problematyczne, a dostęp do instytucji, w których się ono realizuje ulega ograniczeniu* (1997: 13). Pracę zaczęto zatem definiować za Ralfem Dahrendorfem (1993: 227) jako „bilet wstępu do świata zasobów”, choć nie zawsze faktycznie nim się stawała³, jednakże jej dyskursywny obraz i sposób wartościowania akcentował te aspekty. W konsekwencji wzrastała ranga pracy, ponieważ przede wszystkim jej posiadanie dawało poczucie bycia u siebie i na właściwym miejscu, oznaczała posiadanie odpowiedniej tożsamości, umożliwiała życie w godności i bez poczucia wstydu. Ten, kto nie pracował postrzegany był jako ułomny, nieprzydatny, niesprawny. Praca oznaczała sukces i była dowodem na stosowne wypełnienie społecznych obowiązków, a jej brak – na klęskę i przegraną, niezależnie od powodów i przyczyn tego stanu rzeczy⁴. W takim ujęciu kategorii pracy

3 Tak niskie płace, jak również duży odsetek osób zatrudnionych w formie umów cywilno-prawnych powodują, że praca nie zawsze chroni m.in. przed ubóstwem, a zatem uniemożliwia życie na akceptowalnym społecznie poziomie, a wywołuje sytuację prekaryjną (*working-poor*), która znacząco odbiega od tego, co pożądane i oczekiwane.

4 Por. Marody, Lewicki, 2010; Skąpska, 2003

nie ma *de facto* niczego nowego, bowiem ów sposób jej definiowania obecny jest w świadomości europejskiej przynajmniej od XVI–XVII wieku, a na pewno związany jest z rozwojem społeczeństw przemysłowych w kolejnych stuleciach.

Jednak okres transformacji 1989 roku wymagał od pracujących przeformatowania i dopasowania się do nieznanych dotąd zasad gospodarki rynkowej, opartej na neoliberalnych wartościach, nagłego przestawienia się na nieobecny od prawie pięćdziesięciu lat kapitalizm i podporządkowania się jego regułom, tj. podejmowania działań zgodnie z nimi. Ci zaś, którzy nie podjęli tego trudu, przedstawiani byli w dyskursie jako grupa, która szkodzi, bowiem hamuje i uniemożliwia przeprowadzenie rzekomo koniecznych i słusznych zmian społecznych, staje się zbędnym kosztem, dla którego trudnego znaleźć przyzwolenie, i wobec tego sama ustawia się w pozycji przegranych i ofiar, sama skazując się na porażkę. W konsekwencji jednostka okresu transformacji powinna była bezwarunkowo zaakceptować nową rzeczywistość wraz z jej oczekiwaniami, postulatami czy formułowanymi kryteriami tego, co słuszne i właściwe oraz, jak podsumowuje Michał Buchowski (2008: 104), stać się: aktywną, przedsiębiorczą, zaangażowaną, przejawiać postawy indywidualistyczne, ale też równocześnie wykazywać się dużą dozą zaufania, być innowacyjną, zaradną, myśleć realistycznie i racjonalnie. Przyjąć zatem i głęboko zinternalizować określony model myślenia i działania.

Brak akceptacji nowego porządku, czyli zgłaszanie zastrzeżeń, wątpliwości czy uwag, a w dłuższej perspektywie również niejako odmowa uczestnictwa według wprowadzanych zasad, skutkuje dyskursywną degradacją społeczną i zepchnięciem do zbiorowości określanej, także w literaturze socjologicznej, ogólnym i szerokim mianem *homo sovieticus*, czyli charakteryzującej się występowaniem

takich elementów jak: (...) *akceptacja postaw paternalistyczno-rozszereżeniowych, antyelitaryzm i antyintelektualizm; [...] oportunistyczny, podwójne standardy, tolerowanie miernoty, powszechna lub wręcz zinstytucjonalizowana praktyka omijania przepisów narzuconych przez reżim i robienie z niesubordynacji cnoty* (Sztompka, 2000, s. 55) oraz przejawiającej niekompetencję cywilizacyjną (Sztompka, 1993). Zbiorowość ta dość szybko została ustawiona w roli przeszkody w drodze do „normalności”, w roli burzyciela podkopującego fundamenty nowego ładu, żyjącego resentymentami i tęskniącego za dawnymi czasami – a zatem zaczęła być poddawana dyskursywnemu wykluczeniu, głównie poprzez naznaczenie i podkreślanie jej przywiązania do dawnego porządku, a tym samym zaczęła być postrzegana jako zacofana, opóźniona w rozwoju, prymitywna, niechętna postępowi i modernizacji, które to kategorie były bardzo pozytywnie wartościowane.

Ilustracją tego mechanizmu może być analiza przeprowadzona przez Elizabeth Dunn (2008), która zatrudniając się w prywatyzowanych zakładach przetwórstwa spożywczego Alima-Gerber pokazała, w jaki sposób z jednej strony wymusza się na pracownikach podporządkowanie oraz akceptację obecnie obowiązujących reguł, a z drugiej jak unieważnia się lęk, wątpliwości i opór tych, którzy albo sobie nie radzą w nowych warunkach pracy, albo jawnie im się przeciwstawiają – a więc jak rozbraja się postawy sprzeciwu. W tym drugim przypadku mamy do czynienia z przypisywaniem pracownikom takich cech jak bierność, niska efektywność i wydajność, rozszereżeniowość, brak elastyczności, bezradność itp. Również badania Ireny Reszke (1995a, 1995b) czy Marka Kłosińskiego (1994), przeprowadzone na początku transformacji i przyglądające się temu, jak charakteryzowane jest bezrobocie i osoby bezrobotne, pokazują, że kategorie te wypełnione są raczej negatywnymi niż pozytywnymi treściami (m.in. lenistwo,

gnuśność, apatyczność, wyczekiwanie na pomoc i wsparcie) oraz nastawieniem wyrażającym dezaprobatę dla sytuacji pozostawania bez pracy. Takiemu obrazowaniu bezrobocia i osób, które nie odnajdują się na rynku pracy, i to z różnych powodów, towarzyszy upowszechnianie w dyskursie takich przekonań jak: „jeśli ktoś naprawdę chce, to znajdzie pracę”, „praca leży na ulicy, trzeba się tylko po nią schylić”, „pracowitość wiedzie zawsze do sukcesu”, „ci, którzy nie pracują, wiodą życie łatwe, przyjemne i bez trosk”. Obszarem mitologizowania stała się zatem tak sama praca, jak i jej brak⁵.

Nie można jednak zapomnieć, że transformacja 1989 roku była wyczekiwana oraz pożądana i, jak twierdzą Mirosława Marody i Mikołaj Lewicki (2010), postrzegana i definiowana jako „ziemia obiecana” czy „powrót do normalności”. W efekcie transformacja miała doprowadzić do powstania stanu, który miał przynieść nie tylko jako dobrobyt porównywalny do istniejącego w krajach Europy Zachodniej, ale też dynamicznie zmodernizować i unowocześnić całe społeczeństwo, nadrobić istniejące zaległości i zapóźnienia cywilizacyjne. Transformacja przebiegała zatem przy społecznej aprobacie, ale też towarzyszyły jej bardzo wysokie oczekiwania co do poziomu przyszłych efektów i korzyści. Tym samym też w początkowej fazie transformacji sytuacja pozostawania bez pracy była traktowana

5 Piotr Wójcik w jednym z tekstów publicystycznych pisze o micie pracowitości jako instrumencie tak dyscyplinowania, jak i uzasadniania podziałów, nierówności i hierarchii społecznych: „Pracowitość to słowo-wytrych (...). Ma wytrącać argumenty z rąk tym będącym na dole, którzy odważyli się powiedzieć tym na górze, że to niesprawiedliwe. Otóż ci na górze najpierw na to zapracowali, czyli wykazali się odpowiednią dozą pracowitości. Ci na dole albo mają to dopiero przed sobą – czyli muszą zakasać rękawy i wziąć się do roboty – albo nie wykazali się należytyym samozaparciem i niestety nie będzie im dane wdrapać się na szczyt. Są po prostu zbyt mało pracowici” (2017).

jako naturalna konsekwencja wprowadzania zasad gospodarki rynkowej i występowanie tzw. bezrobocia „higienicznego” spotykało się zatem ze społecznym przyzwoleniem (Kozek, 2015, s. 152). Dopiero później, gdy okazało się, że zachodzące przeobrażenia odbiegają od społecznych oczekiwań i nie przynoszą tych efektów, na które czekano, zaczęto zupełnie inaczej definiować i interpretować tak sytuację pracy, jak i bezrobocia.

Praca i sytuacja ubóstwa

Brak pracy, definiowany w dyskursie zazwyczaj jako odmowa uczestnictwa w nowym porządku społecznym, najczęściej łączony jest z sytuacją ubóstwa, czy szerzej wykluczenia społecznego. Bezrobocie podawane jest w pracach chyba wszystkich ekspertów i badaczy ubóstwa jako jego zasadnicza przyczyna. Również analizy GUS w corocznych raportach dotyczących tego problemu wskazują na to, że sytuacja bezrobocia sprzyja ubóstwu, a pomiędzy tymi kategoriami występuje bliski związek. Jednostki żyjące w ubóstwie, a w tym również te „będące nosicielami skazy braku pracy”, stają się zatem dla nowego ładu wyzwaniem. Okazuje się bowiem, że nie ma w nim miejsca dla wszystkich, nie wszyscy w równym stopniu mogą korzystać z jego dobrodziejstw i partycypować w korzyściach (Bauman, 1998, s. 3–5), że wprowadzenie nowego ładu związane jest też z pojawieniem się określonych kosztów-odpadów – w dyskursie pojawia się kategoria kosztów systemowych, które trzeba ponieść na rzecz sukcesu, są one zarówno niezbędne, jak i kłopotliwe do uzasadnienia. Dlatego też jednak niechętnie się o nich mówi i do nich przyznaje. W wymiarze ludzkim do tych kosztów-odpadów bez wątpienia można zaliczyć tych, którzy nie są aktywni na rynku pracy i zasilają zbiorowość ubogich. Owe koszty systemowe są zatem dyskursywnie pomijane, znoszone, spychane na margines lub, odwrotnie, podawane jako źródło niepowodzeń

i bariera w zaprowadzaniu nowego porządku społecznego.

W związku z tym dyskurs zostaje wykorzystany do unieważnienia aktywności, starań i wysiłków osób biednych jako takich, które nie sprzyjają trwałości ładu, nie stabilizują go, a tylko różnicują społeczeństwo, a ich obecność wywołuje niepokój. Osoby ubogie zaczynają być zatem postrzegane jako zagrożenie, które należy znieść, zmarginalizować, albowiem (...) *stanowią wyłącznie i po prostu problem, i utrapienie. Nie mają zalet, które mogłyby łagodzić, a co dopiero zrównoważyć, ich wady. Nie mają nic do zaoferowania w zamian za nakłady podatników. Są złą inwestycją, która najprawdopodobniej nigdy się nie zwróci, nie wspominając nawet o zysku: czarną dziurą wysysającą wszystko, co się do niej zbliży, i nie wypływającą niczego, z wyjątkiem może kłopotów* (Bauman, 2006: 196). W efekcie różnych zabiegów dyskursywnych bieda i ubóstwo stają się identyfikacjami niechcianymi i niepożądanymi, powodem do odczuwania wstydu, klasyfikacjami, z którymi osoby doświadczające tej sytuacji nie chcą być łączone.

Odwołując się do badań i analiz przeprowadzonych w ramach projektu *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego* (Tarkowska, 2013a)⁶, których głównym celem było rozpoznanie społecznych konstrukcji ubóstwa pojawiających się i dominujących w dyskursie publicznym (medialnym – artykuły prasowe, seriale telewizyjne, programy dokumentalne, instytucjonalnym – instytucje edukacyjne, pomocy społecznej, organizacje pozarządowe, politycznym – wypowiedzi polityków i przedstawicieli władz itp.) oraz ich społecznego

6 Projekt *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego* (2447/B/HO3.2010/38 KBN/NCN 2010–2013) realizowany był w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN pod kierownictwem prof. Elżbiety Tarkowskiej. W skład zespołu badawczego wchodził: Piotr Binder, Katarzyna Górniak, Tatiana Kanasz, Agnieszka Kalbarczyk, Joanna Zalewska.

funkcjonowania, można pokazać za pomocą jakich mechanizmów, strategii i praktyk dyskursywnych następuje unieważnianie, usuwanie i rugowanie problematyki ubóstwa i tych, którzy jej doświadczają. Trzy z nich opisane poniżej, które bezpośrednio wynikają ze szczegółowych analiz przedstawionych we wspomnianej publikacji *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, wydają mi się najbardziej znaczące. Jednak podkreślić należy, że cały dyskurs dotyczący ubóstwa poddawany jest bardzo silnemu wartościowaniu, opiera się i odwołuje do jednoznacznych układów aksjologicznych, a także dynamicznie uruchamia przede wszystkim skrajne emocje czy postawy – litość i współczucie z jednej strony, a z drugiej wstręt i odrazę, zrozumienie lub jego brak, o czym pisała Elżbieta Tarkowska w zakończeniu powyższej publikacji (2013c). Dyskurs nie jest zatem monolitem i składa się z różnych konstrukcji – mogą się one odwoływać do solidarności, heroicznego, akcentować niesprawiedliwość, krzywdę, apoteozować osoby doświadczające ubóstwa lub wręcz odwrotnie – wyrażać lekceważenie, pogardę i w konsekwencji odrzucenie, podkreślać podmiotowość i sprawstwo lub je odbierać. Jednakże pomiędzy tymi różnorodnymi konstrukcjami i obrazami ubóstwa nie ma równowagi, ich znaczenia i siła oddziaływania nie są równoważne. Dominują przede wszystkim negatywne i bazujące na przekonaniu, że ubóstwo jest stanem niewygodnym i niepożądanym (Tarkowska, 2013c: 438–434; Lister, 2007: 124–152; Bauman, 1998, 2006).

Pierwszym mechanizmem, który pojawia się bardzo wyraźnie w dyskursie publicznym analizowanym w ramach projektu, jest definiowanie i przedstawianie ubóstwa w kategoriach indywidualnych właściwości i atrybutów, a pomijanie czynników czy okoliczności o charakterze strukturalnym, niezależnych od jednostki i jej wysiłków. Wątki te pojawiają się zazwyczaj, gdy pada pytanie o powody

czy przyczyny, które sprawiają, że niektórzy doświadczają sytuacji ubóstwa lub pytanie, dlaczego osoby biedne nie są w stanie wyjść z ograniczającej ich sytuacji, rozpocząć nowe, „normalne” życie. Odpowiedź na te pytania jest sformułowana w sposób raczej prosty i przewidywalny: powodem stają się sami biedni – ich postawy, uruchamiane sposoby myślenia, z uporem przejawiane aktywności, ale przede wszystkim niechęć do ponoszenia wysiłku na rzecz zmiany swojego losu. Udzielenie innej odpowiedzi, tj. odwołującej się do zasad organizujących ład społeczny, i dostrzeżenie, że to one są zawodne, podważyłoby tym samym jego sens i słuszność; byłoby równoznaczne z przyznaniem, że to ład zawiera usterki, a zatem wzmocniało głosy przeciwników i działało na jego niekorzyść, zaburzało przypisywaną mu moc sprawczą. Pociągałoby za sobą też konieczność ponoszenia dodatkowych nakładów związanych z udzielaniem wsparcia i pomocy czy z wprowadzaniem instytucji naprawczych, a te każdy system ponosi niechętnie.

Dyskurs, działając na rzecz ładu, nie może zawierać przyznania, że nie wszystko w tym ładzie funkcjonuje sprawnie. Bieda jest interpretowana i przedstawiana nie jako konsekwencja określonych sytuacji i kontekstów, w jakich przyszło żyć niektórym i które to mają moc ograniczającą ich działania, ale jako skutek tego, co ci ludzie ze sobą niosą, kim są, jak myślą, co sobą reprezentują. Jest to zatem dyscyplinujący dyskurs winy i indywidualnej odpowiedzialności, który czyni jednostkę „koleją swojego losu” i skutecznie unieważnia zewnątrz okoliczności oraz czynniki, a także skutki procesów o charakterze makrostrukturalnym. Przypisuje jednostce sprawczość, niejako samowystarczalność i „wewnętrzność”. W ujęciu dyskursu winy osoba doświadcza ubóstwa niejako „na własne życzenie”, ponieważ nie ma woli przejawiania właściwych praktyk społecznych. W takim ujęciu brak pracy w sytuacji biedy to zatem

nie efekt wadliwie działającego rynku pracy, kryzysu ekonomicznego, strukturalnego charakteru bezrobocia (np. w obszarze górnictwa na Śląsku, przemysłu włókienniczego w Łodzi czy na terenach dawnych państwowych gospodarstw rolniczych), ale następstwo własnych zaniechań, popełnianych notorycznie błędów i niewłaściwego zaangażowania, czy ogólnie złych, nietrafnych życiowych decyzji; przejawianej powszechnie bezradności, apatii, myślenia przeszłością, ale też odmowy do ponoszenia odpowiedzialności za los. Ubóstwo nie jest zatem przedstawiane jako społeczny problem do rozwiązania, problem, którym należy się zająć czy naprawić, ale podlega prywatyzacji, zostaje zamknięty w ramach indywidualnych wyborów i działań, wymaga nieustającego samookreślenia się jednostek, korygowania własnych postaw i zachowań⁷.

Dyskurs winy bez wątpienia odwołuje się do kulturowej kategorii wstydu opisaną przez Łotmana (1975), która, w odróżnieniu od kategorii strachu, zakłada wspólnotowość. Jednostka, nie spełniając określonych kryteriów przynależności, a równocześnie ceniąc ją sobie, odczuwa wstyd, który mobilizuje ją do działania i zaangażowania. Ci natomiast, którzy wstydu nie odczuwają usuwani się na margines lub poza granice społeczeństwa.

Drugim mechanizmem obecnym w dyskursie publicznym, który można wyodrębnić na podstawie analiz przeprowadzonych w ramach projektu *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego* i który to ogniskuje się wokół kategorii ubóstwa i pozostaje ściśle powiązany

z tym opisanym powyżej, jest posługiwanie się dość dobrze zakorzenioną w myśleniu potocznym i naukowym dychotomią biedy zawinionej i niezawinionej, której konsekwencją jest podział na biednych zasługujących na pomoc i wsparcie (*deserving poor*) oraz na tych, którzy na to nie zasługują (*undeserving poor*)⁸. Bieda zawiniona to sytuacja, kiedy dana osoba jest jej autorem i sprawcą, dokonując określonych wyborów czy decyzji, nie potrafiąc podporządkować się społecznym wymaganiom, sama skazuje się na życie w biedzie. Skutkiem takiego postrzegania źródeł ubóstwa jest odmowa takiej jednostce pomocy tak publicznej, jak i niepublicznej. Bieda niezawiniona natomiast charakteryzuje się nie tyle uznaniem czynników strukturalnych jako przeszkody, ale dostrzeżeniem starań i wysiłków ponoszonych przez daną osobę, uznaniem jej dążeń do wejścia w obszar praktyk akceptowalnych społecznie i społecznych oczekiwań; bieda niezawiniona poddaje się dyscyplinowaniu, a tym samym pojawia się warunkowe przyzwolenie na jej obecność w rzeczywistości społecznej. Pozostawanie bez pracy będzie zatem dalej przedstawiane w dyskursie jako świadectwo braku odpowiednich umiejętności, kompetencji, niezdarności, niezarności, ale uznaje się, że nie są one efektem dokonanego wyboru (wtedy osoba uboga zasługiwałaby na odrzucenie i pogardę), lecz wynikają z cech i słabości, które dana osoba chce przezwyciężyć, podejmując się wyzwania stawianego przez system (zasługuje na współczucie, ale też

7 Np. większość działań w obszarze rynku pracy prowadzonych w ramach publicznej polityki zatrudniania nie dotyczy wprowadzenia zmian w ramach tego rynku (żeby był bardziej otwarty, przyjazny, dawał szersze możliwości itp.), ale właśnie korygowania cech, atrybutów, nawyków czy postaw osób poszukujących pracy – mają być bardziej aktywni (polityka aktywizacji), przedsiębiorczy, zaangażowani, elastyczni. To poszukujący pracę mają się dostosować, a nie rynek pracy i działające na nim instytucje.

8 Podział ten jest zbliżony z propozycją Wiesławy Kozek (2005: 219) wyróżnienia „normy obowiązku pracy” oraz „normy włączenia w pracę”. Z jednej strony mamy obowiązek podejmowania i wykonywania pracy i jest on kojarzony z działaniem na rzecz państwa, a z drugiej obowiązek wsparcia tych, którzy pracy poszukują, ale też już pracują. Łącząc kategorie zaproponowane przez Kozek z kategorią zasługujących i niezasługujących na wsparcie można założyć, że tylko dla „zasługujących” będzie odczuwalne dobroczynne działanie „normy włączenia w pracę”.

wsparcie). W konsekwencji, dyskurs wyznacza bardzo wyraźnie ramy, w jakich powinny działać jednostki, ale również określa kryteria dostępu do świata społecznego, który się w owych ramach mieści.

Trzeci mechanizm występujący dyskursie publicznym, a odnoszący się do sytuacji ubóstwa, związany jest z uruchamianiem procesów stygmatyzacji i naznaczania, które wywołują poczucie wstydu i upokorzenia, sprawiają, że osoby żyjące w ubóstwie czują się niemile widziane w społeczeństwie. Stygmatyzacja odbiera tak podmiotowość, jak i sprawczość, ale też prawo do formułowania oczekiwań czy indywidualnych postulatów związanych z przysługującymi prawami; przekłada się na to, jak w praktyce dane osoby będą traktowane i na co mogą liczyć (Lister, 2007, s. 125). Osobom doświadczającym ubóstwa przypinane są zatem różne etykiety-piętna. Do najpowszechniejszych należy akcentowanie odmienności w działaniu i myśleniu, które powodują, że biedni są postrzegani jako zagrożenie, stają się niejako „terrorystami” porządku społecznego. Tym samym osoby ubogie, zgodnie z regułami obowiązującego dyskursu, nie dążą do uznania i respektowania praw, które przynależą się im, jak każdemu innemu uczestnikowi życia społecznego, ale są obrazowane jako roszczeniowe, agresywnie domagające się i żądające dóbr, które im się nie należą – nie chcą pracy, ale zasiłków. Etykieta roszczeniowości jest jedną z najpowszechniej występujących w dyskursie. Zazwyczaj towarzyszy jej etykieta pasożytnictwa i ostentacyjnie przejawianego lenistwa, a w związku z tym etykieta uzależnienia od pomocy społecznej (opieki) i życia z zasiłków. W takim ujęciu osoby biedne przedstawiane są jako te, które przejawiają określony styl życia, gdzie egzystencja na koszt państwa (korzystanie ze świadczeń finansowych) staje się atrakcyjniejsze i łatwiejsze niż podejmowanie akceptowalnej, regularnej pracy. Sytuacja

ubóstwa łączona jest też ze zjawiskami patologicznymi czy zachowaniami społecznie nagannymi, i to w bardzo różnych wymiarach. Etykieta patologii również należy do często występujących w dyskursie. Wszystkie powyższe etykiety, tak ogólne, jak i szczegółowe (np. nieodpowiedzialność, niezdolność do perspektywicznego myślenia, nastawienie na działania doraźne, brak racjonalności, bierność, apatia) odgrywają bardzo ważną rolę w podtrzymywaniu nierówności i utrwalają ład społeczny, ale również wpływają i określają kryteria redystrybucji istniejących publicznych zasobów, o czym dość szczegółowo pisała Ruth Lister (2007: 152, 220–229), analizując dyskurs anglojęzyczny dotyczący ubóstwa.

Owe trzy mechanizmy obecne wyraźnie w dyskursie publicznym, które można zrekonstruować na podstawie analiz zawartych w publikacji *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego* (Tarkowska, 2013a) są również rozpoznawane i opisywane, w mniej lub bardziej bezpośredni sposób, przez innych badaczy zajmujących się dyskursem wokół kategorii ubóstwa i wykluczenia społecznego oraz kategorii pokrewnych⁹. Badacze ci, poddając analizie poszczególne dyskursy lub ich aspekty, zwracają często uwagę na nasycenie negatywnymi treściami, odniesieniami czy wartościami przedstawień ubóstwa i osób go doświadczających.

Osoby doświadczające ubóstwa o pracy i braku pracy

Obok konstruowania sytuacji ubóstwa przez świat nie-biednych, włączając w to konteksty znaczeniowe dla tej kategorii, także w odniesieniu do sytuacji pracy, warto przyjrzeć się

⁹ M.in. Galor, Goryńska-Bittner, 2012; Lepianka, 2002; Leszczyński, 2010; Miś, 2007; Raciniewska, 2007, Rek, 2007; Skąpska, 2003; Starego, 2012; Woźniak, 2010, 2012.

wypowiedziom tych, którzy doświadczają ubóstwa i pokazać, dość krótko, ich perspektywę oraz spojrzenie na kategorię pracy¹⁰.

W dyskursie prowadzonym przez osoby żyjące w ubóstwie¹¹ pracy nie ma lub jest stale poszukiwana: *nie mam pracy, ciągle poszukuję; poszukuję pracy; teraz też jest tak, że rodzina nie ma pracy*¹². Przyznają one, że praca jest ważna nie tylko dlatego, że dzięki niej można zaspokajać podstawowe potrzeby społeczne, ale umożliwia ona także akceptowalne społecznie funkcjonowanie, zakorzenia, normalizuje sytuację danej osoby. Sprawia, że dana osoba może poczuć się pełnoprawnym członkiem danej społeczności. Brak pracy wywołuje zatem poczucie wstydu, ponieważ wymusza przyznanie się do porażki i wywołuje konieczność zwrócenia się o pomoc, co jest zazwyczaj

¹⁰ W tej części artykułu wykorzystam jedne z materiałów empirycznych zebranych w ramach wspomnianego już projektu *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Materiał ten został zebrany i opracowany przez Elżbietę Tarkowską (2013b). Składają się na niego trzy zogniskowane wywiady grupowe przeprowadzone w trzech odmiennych grupach/środowiskach osób żyjących w ubóstwie. Szczegółowy opis założeń badawczych i zastosowanej metodologii przedstawiony został w części prezentującej wyniki analizy (2013b). Na potrzeby niniejszego artykułu materiał empiryczny („surowy”) został poddany ponownej analizie i interpretacji z punktu widzenia interesujących mnie aspektów, tj. pracy i zagadnień z nią związanych, czyli tylko niewielka część została w tym miejscu wykorzystana. Wszystkie cytaty zamieszczone w części „Osoby doświadczające ubóstwa o pracy i braku pracy” pochodzą z poszczególnych wywiadów zogniskowanych. Poszczególne cytaty oddzielone są średnikiem.

¹¹ Zdaję sobie sprawę, że kategoria osób ubogich jest zróżnicowana i niejednorodna i to pod różnymi względami, to jednak materiał empirycznym pozwalała na wskazanie dominujących i przewodnich wątków, które starałam się przedstawić. Nie wątpię jednak, że warto byłoby w przyszłości taką analizę rozszerzyć i pokazać, jak owe wewnętrzne zróżnicowanie kategorii ubogich przekłada się na ich stosunek i postawy wobec pracy czy jej braku, i jak osoby żyjące w ubóstwie postrzegają w związku z tym swoją sytuację.

¹² ?????????????????????????????????????

postrzegane jako upokarzające: *człowiek taki gorszy się czuje. Ja bym sto razy bardziej wolala iść pracować, sprzątać obojętnie co; Tak właśnie głupio jest przyjąć od kogoś jakąś pomoc; I to nie to, że w honor pani taka, tylko po prostu taki wstyd; ja bym wolala iść do pracy za pięćset złotych, niż się tłumaczyć.*

Jednak osoby ubogie mają świadomość, że współczesna praca nie jest aktywnością daną, w odróżnieniu od okresu PRL, który jest dość często podawany przez nich jako punkt odniesienia i porównań, a wymagającą starań i wysiłków – *teraz trzeba walczyć o pracę, praca sama nie przychodzi* – i są gotowe ów wysiłek poszukiwań ponieść, dostosować się, ale w konsekwencji zazwyczaj *lataś jak pies szukasz tej pracy, ale teraz jest sort taki, wybór taki, że dla nas niestety miejsc pracy nie ma; trzeba coś robić, bo faktycznie nikt nam nie da pieniędzy i nikt nam, na przykład, nie da pracy.* Narażone są zatem, pomimo podejmowanych prób i nieustających zmagani, na ciągłe porażki czy niepowodzenia, co skutkuje zniechęceniem, niekiedy i rezygnacją, a w każdym razie przekonaniem, że *im dłużej pozostaje się bez pracy, tym trudniej będzie ją znaleźć; jak ktoś jest na przykład długi czas bez pracy to po prostu odnalezienie siebie, wejście na rynek i zacząć żyć inaczej to wcale nie jest takie proste; człowiek z pięcioletnim okresem bezrobocia praktycznie rzecz biorąc nie ma szans na ponowne zatrudnienie.* Doświadczenie ubóstwa wiąże się zatem w odniesieniu do pracy z, używając pojęcia Adama Mrozowickiego (2016), „normalizacją niepewności”, czyli z jednej z strony z akceptacją sytuacji nieustającego ryzyka i właśnie życia w niepewności, nieprzewidywalności oraz postrzegania ich jako trwałej cechy codziennej egzystencji, a z drugiej z akceptacją nie do końca jasnych i zrozumiałych reguł rynku pracy i gotowości do poddania się im.

Osoby ubogie prezentują się jako te, które chcą się dopasować, dołączyć do świata „normalnego” (społecznie akceptowalnego)

zatrudnienia, wykazują się aktywnością, ale to ten świat im to uniemożliwia, nie respektując ich indywidualnych ograniczeń wynikających tak z konsekwencji pozostawania bez pracy, ale też obiektywnych przesłanek wpisanych w życie: dzieci, które wymagają opieki i powodują, że dana osoba nie jest dyspozycyjna (z dziećmi się nie przyjmuje do pracy; my nie mamy z kim dzieci zostawić), wieku, choroby i dolegliwości zdrowotnych (ja nie pójdę teraz przy układaniu dróg, jako brukarz, nie? Nawet bym klęknął, ale co ja, dwa dni bym poharował i miesiąc bym potem chorował), braku publicznego transportu i możliwości dojazdu do miejsca pracy (człowiek nie pojedzie do tej pracy, bo później nie ma, jak wrócić).

Przyczyn takiego stanu rzeczy – niemożności odnalezienia się na rynku pracy – osoby żyjące w ubóstwie upatrują przede wszystkim w okolicznościach zewnętrznych, funkcjonowaniu systemu, który nie pozostawia miejsca dla takich, jak oni, zamyka przed nimi drzwi dostępu, chociaż nikt z nich *nie chce iść na łatwiznę, zgarnąć złota w podkowie*. W system wpisane są mechanizmy wykluczające, przy jednoczesnym braku mechanizmów naprawczych lub nieskuteczności istniejących, np. szkolenia, które mają wyłącznie charakter rytualny i w żaden sposób nie zwiększają szans na zatrudnienie: *teraz chodziłam na taki kurs, jakiś czas temu chodziłam na kurs przedsiębiorców i nie ma wsparcia, (...) wsparcia takiego no weź coś rusz, gdzieś tam, coś tam; a kurs był taki „jak się zaprezentować pracodawcy”. Ja mam na taki kurs chodzić, żeby wiedzieć jak się zaprezentować? A ja wiem, na jakiego ja pracodawcę trafię?*

Jednocześnie okres *ancien régime* przedstawiany jest jako ważny punkt odniesienia i przeciwstawiany obecnym zmianom, a pamięć o nim, nawet wśród osób młodych, pozostaje żywa. W konsekwencji miniony okres jest również niejako mitologizowany i przedstawiany jako przyjazny, jako czas troski o człowieka, aktywnego odpowiadania na jego potrzeby:

kiedyś był komunizm, prace miał każdy; szłaś do pracy, to dostawałaś mieszkanie, a teraz idziesz do pracy i pracodawcę nie interesuje, czy ty masz gdzie mieszkać; ludzie kiedyś narzekali na komunę. Że komuna jest, że nie ma nic na półkach. Dzisiaj mają wszystko na półkach, a człowiek lata za pracą i pracy nie może znaleźć. Osoby doświadczające ubóstwa mają zatem przekonanie, że po transformacji *zostawiono ludzi samych sobie i dzisiaj my się dziwimy, że jest tak, a nie inaczej*, mają zatem poczucie opuszczenia czy wrazenie, że bez żadnego wsparcia walczą z wiatrakami, a nie tego, że są pasywne, niezaangażowane, wykazujące niechęć do ponoszenia wysiłków, a tym bardziej roszczeniowe. O owym poczuciu osamotnienia pisał wielokrotnie Juliusz Gardawski (2006; Gardawski, Żukowski, 1994) formułując tezę o „porzuconym społeczeństwie” (szczególnie o klasie robotniczej, która doświadczała silnej społecznej i materialnej depriwacji w okresie transformacji), którego to członkowie zostali pozostawieni sami sobie i nie mogli liczyć na wsparcie instytucji publicznych w trudnym okresie tworzenia się nowego ładu¹³.

Osoby żyjące w ubóstwie dostrzegają jednak, że z systemem nie da się negocjować i nie można na niego liczyć, oczekiwać zmian strukturalnych, dlatego próbują podejmować działania przynoszące im korzyści, ale niekiedy zgodne ze społecznie wyznaczonymi

13 Analogiczne tezy stawia David Ost (2007), a w odniesieniu do społeczeństwa obywatelskiego Piotr Gliński (np. 2004). Obydwaj autorzy piszą o swoistej zdradzie przywódców Solidarności i elit czasu transformacji, która doprowadziła do polaryzacji społeczeństwa i wytworzenia podziału na tych, którzy wygrali i przegrali (porzuceni). Echo tych tez pobrzmiewa również w wynikach badań i analizach prowadzonych pod kierunkiem Wielisławy Warzywody-Kruszyńskiej (1999, 2001; Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder, 1996), która opisując ubogich mieszkańców Łodzi w okresie transformacji pokazuje, jak rozpad istniejących sieci czy instytucji wsparcia i brak nowych degraduje jednostki i spycha je na margines życia społecznego, naznacza i piętnuje.

celami. Wypracowują zatem własny zestaw praktyk i strategii zaradczych. Zamiast legalnej i systematycznej pracy podejmują prace dorywcze, często w „szarej strefie”, „na czarno”, a niekiedy nawet nie do końca legalne¹⁴; uczestniczą w zrytualizowanych i fasadowych działaniach polityki rynku pracy (kursy, spotkania z doradcą), bo to daje im podstawowe zabezpieczenie, ale poza tym nie odnoszą żadnych korzyści; świadomie rezygnują z pracy i korzystają z zasiłków, ponieważ otrzymywane wynagrodzenie nie rekompensuje ponoszonych nakładów i kosztów. Pokazują zatem mityczność przekonania, że każda praca oznacza dobrobyt i zapewnia społeczne uczestnictwo: *kiedyś pracowałam tutaj w sklepie, w jak to się mówi w tej drewnitni i przysłała do mnie dziewczyna i ona tak robiła zakupy i zaczęła się po prostu śmiać i mówi, że ona ma więcej z opieki społecznej, niż ja zarobię, gdzie ja musiałam wstać o piątej rano, wyładować chleb, ponosić wszystkie te kosze z chlebem i za to wszystko dostawałam tyle co ona dostawała zasiłku*. Osoby doświadczające ubóstwa pokazują, że *de facto* ich aktywności są bardzo racjonalne, przewidywalne i chroniące ich w jakiś sposób przed porażką, że działają zgodnie z możliwościami i warunkami, w jakich przyszło im funkcjonować, a życie w „kulturze przetrwania” nie jest wyborem, a koniecznością.

Podsumowanie – o tytułowych nieoczywistościach

Z powyższego zestawienia wynika raczej jasno, że perspektywy świata nie-biednych i biednych obecne w dyskursie w pewnych punktach są zbieżne – obie akcentują ważność

14 O bardzo różnorodnych strategiach funkcjonowania osób doświadczających ubóstwa pisali m.in. Tomasz Rakowski w *Łowcy, zbieracze, praktycy niemocy. Etnografia człowieka zdegradowanego* (2009) czy Jagoda Gandziarowska i Bartosz Pielniński w tekście *Sposoby zarabkowania poza rynkiem pracy* (2007).

pracy i uznają jej wiodącą rolę w organizacji życia zbiorowego, ale też indywidualnego. Czynią z niej kluczową kategorię, wokół której ogniskują się różnorodne procesy społeczne. Jednak różnice pojawiają się przy wypełnianiu treściami i znaczeniami samego pojęcia pracy (w tym przypadku występuje dość istotna odmienność) oraz analizie powodów i okoliczności, które sprzyjają zdobyciu zatrudnienia lub je ograniczają, co powoduje, że owe perspektywy nie są do końca przekładalne, aby można było wypracować płaszczyznę porozumienia. Akcentowanie w każdym z dyskursu odmiennych racji prowadzić będzie do zamykania się obu światów i konfrontacyjnego wzajemnego postrzegania. Z jednej strony mamy zatem dyskurs (świat nie-biednych o biednych), w którym obecne są i nieustannie aktywizowane takie kategorie jak wyuczona bezradność, *homo sovieticus*, brak kompetencji cywilizacyjnych, bierność, wycofanie się, rezygnacja. Dyskurs ten poprzez operowanie tymi kategoriami stara się nakłonić jednostki do odbudowania stosownej tożsamości i przyjęcie jako właściwych innych, niż dotychczasowe, sposobów działania. Z kolei świat, w którym występuje doświadczenie ubóstwa, nie daje sobie przykleić stygmatu apatii, rezygnacji, bezradności i tym samym stara się poszerzyć pole definicji czy interpretacji takich pojęć jak praca, pracowitość, sukcesu, produktywność, zaangażowanie, rozwoju; pokazać, że życie poza tradycyjnym i jak na razie społecznie akceptowanym rynkiem pracy nie degraduje, ale powinno być postrzegane jako pełnoprawne i zyskać społeczne uznanie. ☹

Katarzyna Górniak – doktor socjologii, adiunkt na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień ubóstwa i wykluczenia społecznego, nierówności społecznych oraz pozainstytucjonalnych form wsparcia. Autorka wielu artykułów

z tego zakresu, w tym publikacji „(Nie)moc pomocy. O niektórych formach współczesnej dobroczynności”.

Afiliacja:

Wydział Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej
pl. Politechniki 1
00-661 Warszawa
e-mail: katarzyna.gorniak@wp.pl

Bibliografia

- Bauman, Z. (1998). Zbędni, niechciani, odtrąceni – czyli o biednych w zamożnym świecie, *Kultura i Społeczeństwo*, 2/1998, 3–18.
- Bauman, Z. (2006). *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*. Kraków: WAM.
- Buchowski, M. (2001). *Rethinking Transformation: an anthropological perspective on post-socialism*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Buchowski, M. (2008). Widmo orientalizmu w Europie. Od egzotycznego Innego do napiętnowania swojego, *Recykling idei*, 10/2008, 98–107.
- Czyżewski, M., Dunin, K., Piotrowski, A. (red.) (1991). *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne*. Warszawa: Ośrodek Badań Społecznych.
- Dahrendorf R. (1993). *Nowoczesny konflikt społeczny. Esej o polityce wolności*. Warszawa: Czytelnik.
- Dunn, E. (2008). Prywatyzując Polskę. O bobofrutach, wielkim biznesie i restrukturyzacji pracy. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Duszak A, Fairclough F. (red.) (2008). Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Galor, Z., Goryńska-Bittner B. (red.). (2012). *Nieobecność społeczna. W poszukiwaniu sensów i znaczeń*. Poznań: Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa.
- Gandziarowska, J., Pieliński B. (2007). Sposoby zarobkowania poza rynkiem pracy. W: S. Golinowska i in., *Praca lekarstwem na biedę i wykluczenie społeczne. Strategie wobec pracy*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Gardawski J., Żukowski T. (1994). *Robotnicy 1993. Wybory polityczne i ekonomiczne*. Warszawa: Fundacja Eberta.
- Gardawski, J. (2006). Porzucone społeczeństwo (wywiad przeprowadzał R. Kalukin). „Gazeta Wyborcza”, 178/2006 (dostęp on-line w dn. 20.06.2017, Archiwum Gazety Wyborczej).
- Gliński, P. (2004). Bariery samoorganizacji obywatelskiej. W: H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard (red.), *Niepokoje polskie*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Górnica, K. (2014). Społeczeństwo obywatelskie w Polsce – spojrzenie postkolonialne, *Trzeci Sektor*, 1/2014, 17–29.
- Horolets, A. (red.) (2008) *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kłosiński, M. (1994). Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych, *Kultura i Społeczeństwo*, 3/1994, 151–162.
- Sowa, J. (2010). *Mitologie III RP. Ideologiczne podstawy polskiej transformacji*. W: Żuk P. (red.), *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Kozek, W. (2005). Rynek pracy. W: Z. Boksański i in., *Encyklopedia Socjologii. Suplement*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kozek, W. (2015). *Rynek pracy. Perspektywa instytucjonalna*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lepianka, D. (2002). *Polacy a biedacy – społeczny obraz ubóstwa i stosunek społeczeństwa polskiego do osób ubogich*. W: Tarkowska, E. (red.), *Przeciw biedzie. Programy, pomysły, inicjatywy*. Warszawa: Oficyna Naukowa
- Leszczyński, A. (2010). *Paradoks współczucia. Bieda i wykluczenie w oczach dziennikarzy*. W: Żuk P. (red.), *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
- Lister, R. (2007). *Bieda*. Warszawa: Sic!
- Łotman, J. (1975). O semiotyce pojęć „wstyd” i „strach” w mechanizmie kultury (tezy). W: E. Janus, M. R. Mayenowa (red.), *Semiotyka kultury*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Marody, M., Lewicki, M. (2010). Przemiany ideologii pracy. W: Kochanowicz J., Marody M. (red.), *Kultura i gospodarka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Miś, L. (2007). Ramy problemu bezrobocia w telewizyjnych programach informacyjnych TVN i TVP1. W: Klebaniuk J. (red.), *Oblicza nierówności społecznych*. Warszawa: Eneteia.
- Mrozowicki, A. (2016). Normalisation of Precariousness? Biographical Experiences of Young Workers in the Flexible Forms of Employment in Poland. *Przeгляд Socjologii Jakościowej*, 2/2016 :94–112
- Ost, D. (2007). *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA.
- Raciniewska, A. (2007). *Polska bieda w zwierciadle „Gazety Wyborczej”. W kierunku analizy języka nierówności w polskim dyskursie publicznym*. W: Drozdowski R. (red.), *Końce i początki. Socjologiczne podsumowania, socjologiczne zapowiedzi*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Rakowski, T. (2009). *Łowcy, zbieracze, praktycy niemo-cy. Etnografia człowieka zdegradowanego*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowo/Obraz/Trętyrium.
- Rek, M. (2007). *Nierówności społeczne w debacie prasowej: dyskusja o polskiej biedzie na łamach „Gazety Wyborczej”*. W: Klebaniuk, J. (red.), *Oblicza nierówności społecznych*. Warszawa: Eneteia.
- Reszke, I. (1995a). *Stereotypy bezrobotnych i opinie o bezrobociu w Polsce*. Warszawa: Fundacja im. Friedricha Eberta.
- Reszke, I. (1995b). *Wobec bezrobocia: opinie, stereotypy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Skąpska, G. (red.). (2003), *Bieda i bogactwo w polskiej kulturze i świadomości*. Kraków: Universitas.
- Starego, K. (2012). „Ludzie-truskawki” i „niepomagalni” – wizerunek biednych w dyskursie prasowym tygodnika *Polityka. Teraźniejszość. Człowiek. Edukacja*. 2/2012, 37–62
- Sztompka, P. (1993). Civilizational Incompetence: The Trap of Post-Communist Societies, *Zeitschrift für Soziologie*, 2/1993, 85–95.
- Sztompka, P. (2000). *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Tarkowska, E. (2013b), *Biedni o biedzie, biedni o sobie*. W: Tarkowska, E. (red.), *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego* (s. 381–436). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Tarkowska, E. (2013c), *Zakończenie. Wielość i różnicowanie dyskursów ubóstwa*. W: Tarkowska, E. (red.), *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Tarkowska, E. (red.) (2000). *Zrozumieć biednego. O dawnej i nowej biedzie w Polsce*. Warszawa: Typografia.
- Tarkowska, E. (red.) (2013a). *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.
- Warzywoda-Kruszyńska, W, Grotowska-Leder, J. (1996). *Wielkomijska bieda w okresie transformacji*. Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska, W. (red.) (1999). *Życie Na marginesie wielkiego miasta*. Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Warzywoda-Kruszyńska, W. (red.) (2001). *Życie i pracować w enklawach biedy. Klimaty Łódzkie*. Łódź: Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- Woźniak, W. (2010). *Zwalczanie ubóstwa czy zwalczanie ubogich? O wizerunku biednego w polskim dyskursie publicznym*. W: P. Żuk (red.), *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne realnego kapitalizmu w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa
- Woźniak, W. (2012). *Nierówności społeczne w polskim dyskursie politycznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Wójcik, P. (2017). *Mit pracowitości. Nowy Obywatel*, dostęp on-line 20.06.2017.

Frieske, K. (1997). *Wstęp*. W: Frieske K. (red.), *Ofiary sukcesu. Zjawiska marginalizacji społecznej w Polsce*. Warszawa: Instytut Socjologii UW.

Romaniszyn, K. (2007). *Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna*. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.

Strzelecki, J. (2012). *Postfordowska narracja o pracy i jej klasowe odmiany*. W: Gdula M., Sadura P. (red.), *Style życia i porządek klasowy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.

Work in Poverty – Unobvious Phenomena

Abstract

Political and economic transformation that took place in Poland in the beginning of the 1990s resulted in many radical changes within the social order and had a significant impact on all the aspects of the society. Due to the changes, a number of new categories were introduced into the public discourse, and many other were defined anew. One of these categories was work, which took on a new meaning both in terms of social practice and in the area of the symbolic. In many kinds of discourse, including public, which was a means of both introducing and legitimizing the new order, work started to be described as a crucial and dominating factor. Not only it became a means of finding one's place in the society, defining the limits of possible action, but also opened the doors to social presence and full-fledged participation in social life. Thus the work became not only a choice, but also an obligation and a means of coercion, and the unemployment resulted in social exclusion and in refusing the right to participate, in a kind of social inexistence. Therefore, it is interesting how, within this context, the people living in poverty (which is usually defined as a consequence of being unemployed) are seen and treated, what concepts of poverty appear in the discourse, how it is categorised and classified, taking into account the reference to such categories as 'job' or 'work'. The above phenomena constitute the main object of the analysis in this paper, where I try to show this connection, unobvious both from the point of view of the 'not poor', and to let the people who experience poverty speak with their own words.

Keywords:

work, poverty, social exclusion, strategies of prevention.